

Barbara Klicka

– cykl *Zdrój*: „Jutro grupa znów ulegnie modyfikacjom, karty zostaną rozdane od nowa” — s. 32

Życie w rytmie Arktyki

O ludach północy, które w surowych warunkach mieszkają nieprzerwanie od 10 tys. lat — s. 36

Michel Foucault idzie do kościoła

Czy chrześcijaństwo wzywa do posłuszeństwa, czy do wolności? — s. 54

Czcionki, fonty, kroje

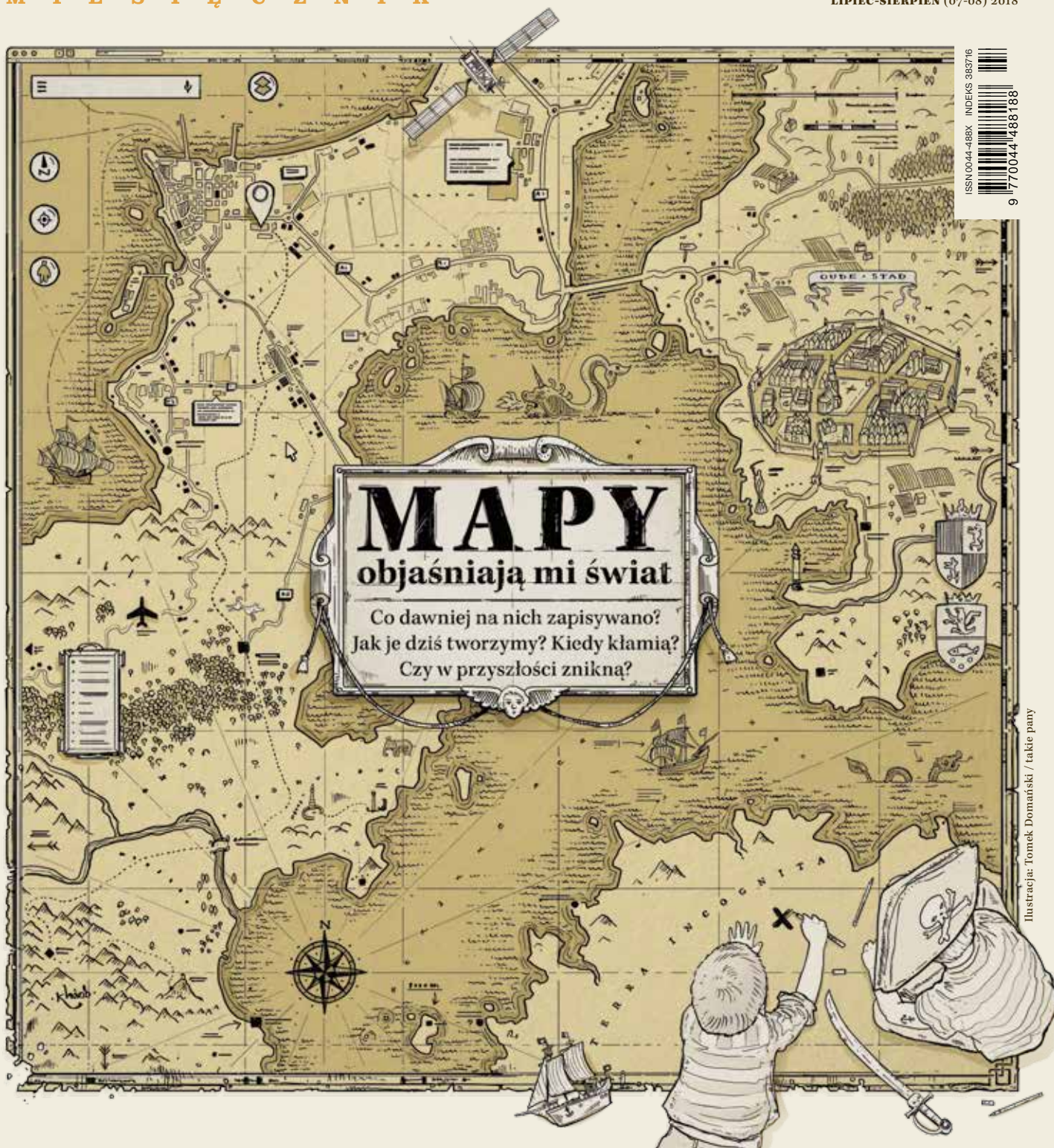
O znaczeniu oraz nauce typografii współczesnej opowiadają A. Pawlikowska i M. Misiak — s. 86

ZNAK

M I E S I Ę C Z N I K

Nr **758-759**

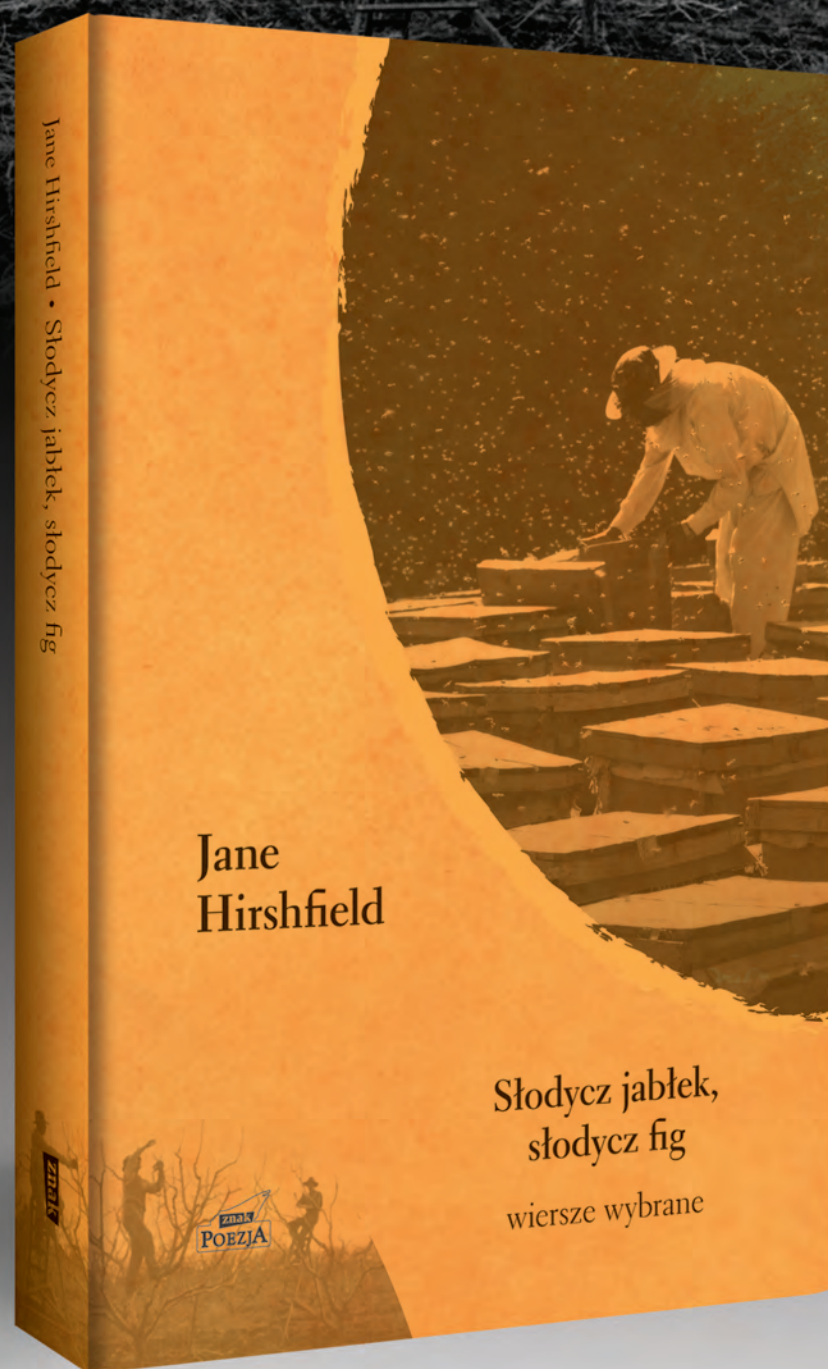
CENA: 19,90 zł | VAT 5% (W PRENUMERACIE: 13 zł)
LIPIEC-SIERPIEŃ (07-08) 2018



ISSN 0044-488X INDEX 38376
9 770044 488188

Ilustracja: Tomek Domański / takie pany

POEZJA W ŁAGODNYM KLIMACIE



znak



Dominika Kozłowska

Kolonializm i kartografia

W MINIONE WAKACJE UKAZAŁ SIĘ NUMER MIESIĘCZNIKA „Znak” zatytułowany *Kim jestem, kiedy podróżuję?*. Pisaliśmy wówczas, że podróż to szansa na spotkanie, niezależnie od tego, czy wyruszający w drogę jest turystą, podróżnikiem czy reporterem. Wiemy jednak, że wyprawa nie zawsze tak właśnie bywa traktowana. Historia wielkich odkryć geograficznych to nie tylko dzieje poznawania prawdziwego kształtu globu oraz zapewniania pustych miejsc na mapie coraz dokładniejszymi opisami ukształtowania terenu i zamieszkujących go ludów. To także historia kolonializmu, czyli przemocy zaszczepiającej się na poczuciu wyższości ludzi reprezentujących cywilizację europejską oraz na bezwzględnej eksploatacji zasobów naturalnych i kulturowych.

Historię dawnych odkryć możemy dziś zarówno rekonstruować za sprawą dzienników czy zgromadzonych w muzeach kolekcji, jak i odczytywać z kart map. Lektura kartograficznych obiektów jest zajęciem fascynującym nie tylko dlatego, że dla współczesnych są one wspaniałymi dziełami sztuki, lecz przede wszystkim ze względu na to, że pokazują dawne wyobrażenia na temat świata, zmieniający się stan wiedzy i sposoby myślenia. Im starsze mapy, tym więcej w nich symboliki i łączenia tego, co fizyczne, z tym, co metafizyczne.

Mapy są również odbiciem władzy: znajdziemy na nich oznaczenia stref wpływów, panowania i roszczeń terytorialnych. Wieki kolonializmu, w których powstawało wiele dzieł kartografów, to także czas tworzenia granic, nieraz w sposób całkowicie arbitralny, np. poprzez wytyczanie ich

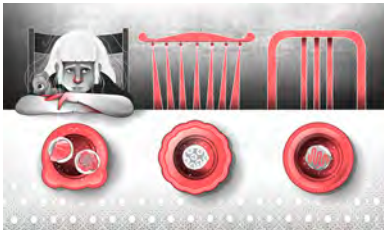
dokładnie wzdłuż geograficznego równoleżnika. Warto pamiętać, przyglądając się dziś tym pięknym obiektom, że wciąż zmagamy się z konsekwencjami wyrysowanych na kawałkach papieru granic. W otwierającym Temat Miesiąca eseju Zbigniew Kadłubek pisze: „Mapa to też granice. Rysują je od czasu do czasu politycy, paląc cygara i popijając whisky. Biorą do ręki grube kredki i kreślą sobie niechlujne zawijasy. Narysowane tak granice wchodzą później do głów i ludziom się wydaje, że powinni ich bronić. A bronić powinni jedynie czystości rzek i powietrza. Bo za narysowany świat nie warto umierać”.

W epoce globalizacji także mapy i granice zmieniają swój sens. W przywoływanym już wydaniu miesięcznika „Znak” z zeszłego roku pisałam o rankingu paszportów *Global Passport Power Rank*. Indeks ten pokazuje, z jakim dokumentem tożsamości można najłatwiej podróżować po świecie (najwyżej znajdują się bogate państwa Europy Zachodniej i Ameryki Północnej, a najniżej ubogie kraje Afryki i Bliskiego Wschodu). Zarazem jednak nawet mieszkańcy tych państw, w których swoboda podróżowania jest ograniczona, mogą dziś za sprawą map elektronicznych, wykorzystujących zdjęcia satelitarne, obserwować życie toczące się na ulicach Nowego Jorku czy Paryża. Współczesne mapy, opisując świat dokładniej, wywołują wrażenie, że jest on bardziej dostępny. Choć granice polityczne stają się na nich mniej dostrzegalne, nie widać, by wpływ polityki na życie ludzi był coraz słabszy. — 2

SPIS TREŚCI



56 **Michel Foucault i chrześcijaństwo**
Camille de Villeneuve
(tłum. Piotr Napiwodzki)



78 **Zawsze**
Adam Kaczanowski



86 **O typografii i jej nauczaniu**
Ada Pawlikowska



fot. Room/Alamy/BEEW/fot. Rue des Archives/Forum/Il. Izabela Dudził/fot. Z archiwum Ady Pawlikowskiej

MIKOŁAJ GOLACHOWSKI

Ludzie Północy

Arktyka syberyjska jest nieprzerwanie zasiedlona od co najmniej 10 tys. lat, amerykańska – od 5 tys. I wcale nie była to dla mieszkańców nieustanna walka o przeżycie. Warunki arktyczne są oczywiście surowe, ale przez tysiąclecia były też dosyć przewidywalne

ZNAK
M I E S I Ę C Z N I K

ul. Tadeusza Kościuszki 37, 30-105 Kraków
tel. (12) 61 99 530, fax (12) 61 99 502
e-mail: miesiecznik@znak.com.pl
www.miesiecznik.znak.com.pl

redakcja: Mateusz Burzyk (sekretarz redakcji),
Marta Duch-Dyngosz, Monika Gałka, Michał
Jędrzejek, Ilona Klimek, Elżbieta Kot, Dominika
Kozłowska (redaktor naczelna), Urszula Pieczek,
Janusz Poniewierski, Agnieszka Rzonca,
Henryk Woźniakowski

zespół: Michał Bardel, Wojciech Bonowicz,
Halina Bortnowska, Bohdan Cywiński,
Bartłomiej Dobroczyński, Tomasz Fiałkowski,
Tadeusz Gadacz, ks. Michał Heller, Józefa
Hennelowa, Wacław Hryniewicz OMI, Jerzy Illg,
Piotr Kłodkowski, Janina Ochojska-Okońska,
abp Grzegorz Ryś, Władysław Stróżewski, Karol
Tarnowski, Łukasz Tischner, Stefan Wilkanowicz

współpraca: Iwona Boruszkowska,
Krzysztof Kornas, Dobrosław Kot, Daniel Lis,
Artur Madaliński, Anna Marchewka,
Anna Mateja, Andrzej Muszyński, Tomasz Ponikło,
Miłosz Puczydtowski, Justyna Siemienowicz,
ks. Grzegorz Strzelczyk, Marcin Wilk, Marcin Żyła

opieka artystyczna:
Władysław Buchner

projekt graficzny pisma:
Władysław Buchner, Rafał Buchner

projekt graficzny numeru, skład i łamanie:
Łukasz Podolak (Weird Gentlemen)

fotoedycja:
Marcin Kapica

korekta:
Barbara Gąsiorowska

ilustracje portretowe:
Patrycja Podkościelny

druk: Drukarnia Colonel,
Kraków, ul. Dąbrowskiego 16

nakład: 1600 egz.

promocja i reklama: Monika Gałka,
tel. (12) 61 99 530,
e-mail: galka@znak.com.pl

prenumerata: Anna Kończyk, tel. (12) 61 99 526,
e-mail: handlowy@znak.com.pl

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych
oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania
i skracania. Redakcja nie odpowiada za treść
zamieszczanych ogłoszeń. Rozpowszechnianie
redakcyjnych materiałów publicystycznych
bez zgody wydawcy jest zabronione.

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego

Dofinansowano ze środków
Ministra Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

TEMAT MIESIĄCA

6 **Mapa, czyli świat na wynos**
Zbigniew Kadłubek

12 **Krótką historia kartografii**

14 **Mapa ma moc**
Piotr Galik w rozmowie z Anną Mateją

22 **Widać zabory**
Szymon Piłczyk

28 **Smartfon i terytorium**
Paweł Cywiński

ZDRÓJ

32 **Dzień jedenasty**
Barbara Klicka

SPOŁECZEŃSTWO • ŚWIAT

36 **Ludzie Północy**
Mikołaj Golachowski

44 **Pod batutą Pjongjangu**
Roman Husarski

FELIETONY

35 **Teatr mój**
Angelika Kuźniak

52 **Coraz bliżej albo coraz mniej**
Józefa Hennelowa

53 **Ogrody pamięci**
Janusz Poniewierski

IDEE

56 **Michel Foucault i chrześcijaństwo**
Camille de Villeneuve (tłum. Piotr Napiwodzki)

63 **Historia szaleństwa,
seksualności i Kościoła**
Mateusz Burzyk

72 **Rendez-vous z pisarzem**
Piotr Oczko

STACJA: LITERATURA

78 **Zawsze**
Adam Kaczanowski

LUDZIE • KSIĄŻKI • ZDARZENIA

86 **O typografii i jej nauczaniu**
Ada Pawlikowska

93 **Czytelny gest**
Marian Misiak
w rozmowie z Arkadiuszem Gruszczyńskim

98 **Deszcz alfabetów**
Jerzy Franczak

100 **„Kobiety kontynent”
ukraińskiej literatury**
Aleksandra Grzemska

102 **Bambosze i makowiec,
czyli sam przeciw wszystkim**
Anna Marchewka

104 **Regiony pojedynczych herezji**
Piotr Sadzik

109 **Fałszywe raje**
Maciej Robert

110 **4000 aktów twórczych**
Anna Marjankowska

112 **Noty o książkach**

114 **Najważniejsze**
Wit Szostak

116 **Moi, mistrzowie**
Wojciech Bonowicz

118 **W księgarni**
Marcin Wilk

Jaki jest twój świat?

Zarówno dzieci, jak i dorośli lubią przeglądać atlasy geograficzne – podróżować „palcem po mapie” oraz zapamiętywać nazwy dalekich gór, rzek i miast. Internet daje dziś dodatkowe fascynujące możliwości – nieznane nam wcześniej krainy możemy oglądać bądź z lotu ptaka, bądź z perspektywy ulicznego spacerowicza.

Dawne mapy bywają zaś dziełami sztuki, przedmiotem pożądania kolekcjonerów.

Pokazują stan wiedzy z danego czasu i to, co ich twórcy, polityczni mecenas i albo nawet cała epoka uważali za istotne i ciekawe. Cierpliwe „czytanie” map pozwala zrozumieć, w jakim świecie zamieszkiwali nasi przodkowie i jak my próbujemy ująć jego złożoność w prostych kartograficznych obrazach.

Czego uczą dawne i nowe mapy? Kiedy nas okłamują? Co łączy rzymskie mapy i nawigację samochodową? Dlaczego w Polsce wciąż „widać zabory”? I czy Trip Advisor zastąpił już turystyczne przewodniki?

Odpowiadają:

Zbigniew Kadłubek, Piotr Galik, Szymon Pińczuk i Paweł Cywiński

Fragment mapy Wenecji z 1500 r., autorstwa Jacopa de Barbari. To pierwszy w dziejach widok całego miasta z lotu ptaka. Można dostrzec m.in. plac św. Marka z Pałacem Dożów oraz boga morskich otchłani – Neptuna.

fot. Dagli Orti/De Agostini/Getty

Mapa, czyli świat na wynos

ZBIGNIEW KADŁUBEK

Mapa to też granice. Rysują je od czasu do czasu politycy, paląc cygara i popijając whisky. Biorą do ręki grube kredki i kreślą sobie niechlujne zawijasy.

Narysowane tak granice wchodzą później do głów i ludziom się wydaje, że powinni ich bronić. A bronić powinni jedynie czystości rzek i powietrza. Bo za narysowany świat nie warto umierać

Mapa jest bezkrwista.

Jörg Krämer

Kaligrafia miejsca

MAPA TO POJĘCIE PUSTAWIE I WEWNĘTRZNIE WYMARŁE. Da się żyć na ziemi, wyrastając z niej – albo w nią wrastając, ale nie da się żyć na mapie. Mapa nie ma soków, z których coś mogłoby wyrastać i wegetować. Na początek zatem taka możliwość mapy słownej Andreasa Kalwosa:

Ty Morze Ikaryjskie
znasz, Muzo! To jest Patmos,
Tam Korazje, Kalimnos,
żywiąca miodne pszczoły
swym wonnym kwieciem.
Tu wyspa aloesów
i Kos, wyspa szczęśliwa,
co świat nasz obdarzyła
Apellesem, i dała
Hipokratesa¹.

Trzeba mieć w ręce mapę, żeby z przyjemnością przeczytać te strofy? A może poetyckie słowa to już mapa? Wewnętrzna kaligrafia miejsc? Mimetyczna gra?

Etymologicznie

ŁACIŃSKA ETYMOLOGIA NASZEGO POLSKIEGO SŁOWA „mapa” zaskakuje, jest bowiem banalna. Żadnych poetyckich wzniosłości deskrypcji przestrzennych i topograficznych. Rzymianie bowiem rzeczownikiem „*mappa*” określali kawałek płótna do wynoszenia resztek po uczcie, gdy chcieli wziąć coś ze sobą z wiktuałów i darów stołu na drogę. Po prostu opakowanie do jedzenia na wynos. Tym była rzymska *mappa*.

W chrześcijańskim wokabularzu łacińskim średniowiecza *mappa* to baldachim albo także obrus na kościelnym ołtarzu. Mapa zatem mogłaby być metaforą nieba i ziemi, firmamentem i niziną nadmorską, baldachimem i nakryciem ołtarza życia.

Z tych dwu źródeł powstała geograficzna mapa. Dobrze, że są te dwa słowa. Stają się źródłową metaforą naszej mapy, obrazu geograficznego całej ziemi i konkretnych miejsc, rzek i mórz, tej doliny i tamtego pogórza. Inne języki europejskie nie mają tak ciekawej nazwy mapy. Niemiecka mapa, czyli *die Karte*, pochodzi z greckiego i łacińskiego (*χάρτης*, *charta*, *carta*), podobnie jest w szwedzkim *etc*. Z kartką można zrobić wszystko, można uczynić wiele z jej patologiczną cierpliwością. Język angielski, z którego do polskiego prawdopodobnie przeszła mapa, zna *a map*. Nawet wschodniosłowiańskie języki (rosyjski, ukraiński, białoruski) wolą słowo „karta” niż bogate metaforycznie „mapa”. Tylko chorwacki ma coś świeżego w swoim *zemljovid*, narysowanym na papierze obrazku przestrzeni. Języki romańskie czerpią i z mapy, i z karty, np. portugalskie *cartão*.

Mapa jako przemoc

MAPA WYGLĄDA PIĘKNIE ZE WSZYSTKIMI BARWNYMI żyłkowaniem oraz pastelowymi brzuskami wzgórz. Niczym liść brzozy pod lupą. Niczym wnętrze ludzkiego i zwierzęcego organizmu. Wydaje się przeto, że mapa pełna jest życia, dobroci i czystej witalności, w której wszystko pulsuje. Ale mapa to też granice. Rysują je od czasu do czasu politycy, paląc cygara i popijając whisky. Biorą do ręki grube kredki i kreślą sobie niechlujne zawijasy. Są to później granice państw i rozmaitych form przemocy. Granice narysowane w salonie zadmionym cygarami wchodzą później do głów i ludziom się wydaje, że powinni ich bronić. A bronić powinni jedynie czystości rzek i powietrza. Bo za narysowany świat nie warto umierać.

Mapa i mitologia

MAPA NIE MUSI BYĆ DOKŁADNA. DLATEGO PIERWSZĄ mapą była mitologia. Każde miejsce ma swe bóstwo i opiekuńczego ducha. Rozmieszczenie sił boskich daje sporą orientację w terenie i w życiu. Grekom w określaniu i zapamiętywaniu przestrzeni – jako wychowawca i ekspert z zakresu „wiedzy międzyobszarowej” – wystarczał długo Homer. I jako historyk, i jako teolog,

i jako filozof, i jako geograf, i jako kartograf. Mityczny obraz przestrzeni przestał jednak być dla Greków aktualny wtedy, gdy zaczęli kolonizować i zasiedlać wybrzeża Morza Śródziemnego i Morza Czarnego. Potrzebowali czegoś bardziej realnego, konkretnego, sprawdzonego, żeby osiedlać się na nowych nieznanach terenach i budować miasta w obcych sobie krainach. Pojawiła się praktyczna konieczność tego, co nazwali *periplus* albo *periegesis*, opisu wybrzeża, brzegu morskiego, gdzie dałoby się bezpiecznie zawinąć okrętem, posadzić krzew winorośli i zbudować dom. I zacząć nowe życie, nie całkiem zresztą nowe, bo grecko oswojone, życie w greckim stylu, lecz ułożone już na terenach nieattyckich, niełakońskich, niebeockich.

Około roku 500 przed Chrystusem niejaki Hekatajos z Miletu, który był synem Hegesandrosa, opisał kuli-stą Ziemię ówczesnie Grekom znaną – od Gibraltaru, Hiszpanii, Italii, Tracji, Pontu, Syrii, Egiptu aż po Libię. Z jego pism dotarły do naszych czasów jedynie urywki. To była nadzwyczajna próba narysowania mapy z liter – całej ówczesnej *oikumene*. Próba stworzenia – jak się to określa po niemiecku w filologii klasycznej – *Schreibekarte* (tj. mapy pisanej).

Dla obieżyświata Herodota wizja mapy okrągłego świata była naiwnością. Herodot krytykował nieco pyszałkowato właśnie chyba Hekatajosa, gdy pisał: „Śmiech mnie zbiera, gdy widzę, jak wielu już nakreśliło obwód Ziemi, a nikt rozumnie go nie objaśnił. Bo kreślą oni Okeanos, jakoby on dookoła opływał ziemię, która jest zaokrąglona niby pod dłutem tokarskim, a Azję czynią równą co do wielkości Europie. Ja więc w niewielu słowach podam wielkość każdej części ziemi i jak każda z nich musi być nakreślona”². Także pitagorejczycy mieli twierdzić (pod koniec V w. przed Chrystusem), że Ziemia jest okrągła, wtórował im wędrowny bard i krytyk mitów Ksenofanes z Kolofonu.

Mapa dla Io

JEDEN Z PIERWSZYCH PRZEWODNIKÓW, DAJĄCY JAKBY mapę ucieczki, a także spełniania losu, przedstawił Ajschylos, którego z kartografią chyba nikt nie kojarzy. W *Prometeuszu w okowach* czytamy o tym, jaką drogą ma podążyć prześladowana Io. Wszystko się zaczyna w wersecie 561. tragedii od pytania, które stawiamy każdej mapie: τίς γῆ (tis gē) – jaka to ziemia? Jaką ta ziemia ma nazwę? Jakie ma właściwości? Jak się tutaj żyje? Jakie rosną drzewa? Czy płynie niedaleko rzeka? ➔



Henri de Braekeleer, *Geograf*,
olej na desce, 1871 r., Królewskie
Muzea Sztuk Pięknych w Brukseli
fot. AKG/B&W

Kto tutaj mieszka? Z kim mam w tym konkretnym miejscu do czynienia? I Prometeusz przykuty do skały kreśli mapę dla córki Inacha, którą kasa złośliwy giez. Prometeusz powie jej coś o drodze, którą przemierzy. Ma iść na

wschód, przez stepy, ma spotkać Scytów; pójdzie też Io na południe: spotka Amazonki nad Morzem Czarnym; pójdzie aż do Azji. Ajschylos bez wątpienia popisuje się znajomością mapy, gdy Prometeusz przypomina

w swoim dramacie nieszczęsnej Io, którą uciekała wcześniej. Mapa ucieczki Io przed zazdrosnym okiem Hery to szczerza zapowiedź jej cierpienia. Znajdzie spójnik dopiero nad Nilem; w Kanobos wreszcie zostanie

w Starym, jak i w Nowym Testamencie bezustannie się idzie, krąży się. Wędruje się ustawicznie. Kto tylko może, ciągnie dokąds: od proroków po Pawła z Tarsu z jego wszystkimi przygodami. Wszyscy ciągle

Dopiero
monastycyzm
średniowieczny
uczyni cnotę ze
stabilitas, czyli
z nieprzemieszczania
się. Do dzisiaj,
niestety, coś z tej
idei nieruchomości
Kościoła pozostało;
a tam gdzie nie ma
woli chodzenia,
aktywności,
niepotrzebna jest
również żadna
mapa; zbędne stają
się całkowicie słowa
Jezusa o tym, że
jest drogą

uzdrowiona. Egzotyczna mapa Io jest mapą ludzkiego wędrowania przez obce strony życia: nigdzie człowiek nie jest ani bezpieczny, ani nigdzie nie jest u siebie. To dziwna scena, bo Io dostaje od Prometeusza mapę. Io nie spotkała tytana przypadkowo (jej potomek uwolni go z kaukaskich kaźni), ale to nie zatrzymuje jej w drodze, biegnie w amoku dalej. Io jest ślepa, oślepiona bólem – jak każdy, kto żyje. Nie żyjemy podług map. Nie chodzimy prostymi drogami. Biegamy po wertepach na oślep.

Jezus jako mapa

GDY JEZUS MÓWI, ŻE JEST DROGĄ, przedstawia się jako jedna z danych mapy, szczegół kartograficzny. Apostołowie pytają Jezusa o mapę, podobnie jak Io pyta Prometeusza o drogę. Nachmurzony i skonsternowany Tomasz mówi do Jezusa, że uczniowie nie wiedzą, dokąd On się udaje. Skąd mieliby znać drogę? Nie wiedzą nic o kierunku. Nikt nie dał im planu tej podróży, trasa nie została wyznaczona. Wtedy Jezus mówi otwarcie, że to On jest drogą (J 14, 6 b): *Εγώ εἰμι ὁδὸς* (*egó eimi he hodòs*). Nie jest to mapa uniwersalna, każdy trzyma w ręce swoją. Został określony jednak zarówno kierunek, jak i style poruszania się. Oraz została zapowiedziana nieustanna zmiana krajobrazu dookoła.

Biblia to książka oparta na poetyce kinetyki zakrojonej na wielką skalę. Traktat o ruchu pieszym oraz różnych rodzajach map, przewodników, planów marszu. Zarówno

dokądś śpieszą, podążają albo się błakają, bo tak też bywa. Królestwo Boże to krążenie. Linie są wytyczone, kłopoty są tylko z czytaniem mapy. Dopiero monastycznym średniowieczny uczyni cnotę ze *stabilitas*, czyli z nieprzemieszczania się. Do dzisiaj, niestety, coś z tej idei nieruchomości Kościoła pozostało; a tam gdzie nie ma woli chodzenia, aktywności, niepotrzebna jest również żadna mapa; zbędne stają się całkowicie słowa Jezusa o tym, że jest drogą i arterią.

Geopoetyka

MAPA TO ZAPIS POSTRZEGANIA. Dyskurs, który uzgadnia poetycko mapę, przestrzeń, słowo, literaturę, kartografię, nazywamy geopoetyką. Nie wiem, czy mapa byłaby ideą całkowicie otwartą, jak chcieliby Gilles Deleuze i Félix Guattari, którzy pisali: „Mapa jest otwarta, daje się połączyć we wszystkich swych wymiarach, daje się zdemontować, odwrócić, podatna jest na stałe modyfikacje. Może zostać rozdarta, odwrócona, może zostać przystosowana do montażu każdego typu. Może być wzięta na warsztat przez jednostkę, grupę, formację społeczną. Można ją narysować na murze, uważać za dzieło sztuki, konstruować jako działanie polityczne albo medytację”³. Mapa jest jedynie narzędziem – nie warto jej absolutyzować, raczej wciąż aktualizować, intepretować, poprawiać. Lepiej słuchać odgłosów, wsłuchiwać się w ptasie trele i szum morskich fal.

Krótkie żywoty map

ANDRZEJ STASIUK CHWALI SIĘ, ŻE JEGO MAPA COŚ utrwała, a jednocześnie żali, że mapa jest narracją o czasie dokonanym: „Moja mapa (...), jak zresztą każda stara mapa, ocala świat, a jednocześnie pokazuje jego rozpad, jego przemijanie”⁴. Mapa to *memento mori* dla tego, co domowe, ojczyźniane, i dla najbliższej sercu okolicy. Mapa, którą można ozdobić ścianę, bo jest kolorowa, bo kształtami czaruje, swe życie ma zawsze krótkie; mapa podobna do skrzydeł motyla, motyle życie wiedzie mapa. Karl Schlögel, otwierając swój esej pt. *Czas map. Czas zamknięty w mapach*, powie wprost: „Mapy tracą swoją ważność zazwyczaj już w momencie wydania”⁵. Pisarz, poeta z mapą może jednak wiele. Rzecz zapowie Sándor Márai: „Teraz, kiedy historia znowu zajmuje się geografią, pora, by pisarze pilnie wzięli się do roboty i stworzyli nową mapę duszy. Nie ma już tego Wiednia, Barcelony czy Madrytu, które pamiętamy. Na ich



Mapa wygląda pięknie ze wszystkimi barwnymi żytkowaniami oraz pastelowymi brzuskami wzgórz. Niczym liść brzozy pod lupą. Niczym wnętrze ludzkiego i zwierzęcego organizmu

miejscu jest coś nowego i innego. Granice mapy duszy zostały zatarte. Na ich miejscu powstały nowe miasta, nowe pomniki. Pisarz wspomina i uświadamia to sobie. Bierze miarę z czasu i świata. Dopasowuje kawałki pamięci. To jego zadanie”⁶.

Mapa jako czytanka

MAPA TRACI JAKĄKOLWIEK WARTOŚĆ, GDY NIE MA DO niej legendy. Bez alfabetu mapa to bohomazy. Bez legendy nie przeczyta się mapy. W legendzie zaś słyszemy przymus czytania mapy (w etymologii słowa „legenda”) wedle wyłącznie jakiejś jasno określonej zasady lub wizji. „Legenda” i „lektura” to dwa słowa wywodzące się z łacińskiego czasownika *legere*. O ile w legendzie tkwi jasno określona konieczność przyjęcia jednej interpretacji, o tyle w lekturze słychać odmknięcie się na przyszłość, na zamiar subiektywnego wzięcia i rozproszenia sensów. Mapy nie można czytać tak, jak się chce i jak się komu podoba, bo wówczas byłaby tylko malowidłem.

Najważniejsza z danych, które zawiera legenda, to skala. Wymiar z mapy i wymiar ze świata to dwa różne wymiary. Spotykają się w naszym wyobrażeniu – to znaczy w naszym braku wyobraźni, bo tylko dzięki temu jesteśmy w stanie negocjować nieogarnioną rzeczywistość z malunkami mapy.

Mapa, palec, rana

ANTWERPSKI ARTYSTA HENRI DE BRAEKELEER (1840–1888) namalował obraz z mapą. Widzę na nim może kartografa, może geografa, a może marynarza, który szykuje

się do jakiegoś rejsu. Mężczyzna na obrazie Braekeleera nie tyle czyta jedną ze stronic opasłego atlasu rozłożonego na pulpicie, ile raczej dotyka namalowanych miejsc, obmacując punkty przedstawionego terytorium z przejściem, podeksycytowaniem, pasją. Jest to ten sam dotyk, który pamiętam z obrazu Caravaggia, gdzie św. Tomasz wkłada palec do mięsa zmartwychwstałego Jezusa. Jest to czy tego nie ma? Istnieje? Nie istnieje? Wydaje mi się tylko? Nie wydaje mi się? Ciekawski Tomasz, wścibski Tomasz; entuzjasta wiedzy pewnej i nie do obalenia; zdziwiony, zszokowany, przerażony wciska rękę do rany. I św. Tomasz mistrza Caravaggia, i ten geograf-marynarz Braekeleera sondują paluchem coś fenomenalnego: jeden narysowany łąd, którego nie zna i gdzie jeszcze prawdopodobnie nigdy nie był, drugi – przebóstwione ciało swego Pana pod ostatnim żeblem, coś, w co nie był w stanie uwierzyć. Moment weryfikacji to palec w boku Jezusa. Jedna z najdowcipniejszych scen w ewangeliach.

To, co się dzieje z palcem wskazującym, dotykającym mapę albo zmartwychwstałe ciało, wpływa na wyobraźnię, nie pozostając obojętnym na sprawy ontologii. Musi się dotknąć kolorowych i zmysłowych plam na mapie lub czerwonawej blizny. Nie tylko oczami, lecz także ręką. Żeby zbadać miejsce, żeby odczuć je somatycznie, zmysłowo.

Ta ostrożna ekspedycja, w której bierze udział tylko palec, a jeszcze nie cały człowiek, wciąga po jakimś czasie jednak w nieznaną przestrzeń (mapy, ciała) całe jestestwo. Przygięte plecy geografa / marynarza Braekeleera, pochylona i lekko usztywniona z wysiłku szyja, lewa dłoń oparta na lewym kolanie. Ten człowiek broni się przed wołaniem, kuszeniem czeluści mapy; powstrzymuje swe ciało, żeby nie ześlizgnęło się przypadkiem w przerażającą, widmową namiętność mapy. Albo w nieabstrakcyjny świat, który reprezentuje mapa, a który nie wygląda na swojski i (okieł)znany.

Mapa, jakkolwiek pozwala zbliżyć się do przestrzeni, produkuje dystans; nie daje komfortu panowania nad przestrzenią, choć nim mami. Mapa dla oczu i mózgu może być całym światem – ale dla dłoni wędrującej po mapie może już być znakiem nietutejszości. Mapa to złudzenie bycia gdzie indziej. Utopia z konkretnie zaznaczanymi miejscami, nazwami i wymierzonym co do milimetra fragmentem świata. Dzięki mapie można nosić całe miasto, cały kraj, cały świat w kieszeni (również w najdokładniejszej formie satelitarnej).

Mapa, orientacja, Orient

MAPA NAS ORIENTUJE, CZYLI ODWRACA WE WSCHODNIM kierunku, w kierunku duchowości. Świątynie budowano – nie tylko te chrześcijańskie – wedle zasady orientacji, a więc z mapą w ręce. Raj był na Wschodzie. Jakkolwiek promienie słońca zachodzącego są piękniejsze, bo koloru czerwonawego i pomarańczowego, pracują zatem na dłuższej fali. Honoriusz z Autun pisał: „Budowle świątyn zwraca się zatem w stronę Wschodu, gdzie wstaje słońce (*ubi sol oritur*), ponieważ w ten sposób czci się Słońce Sprawiedliwości i zaświadcza o tym, że na Wschodzie jest nasza ojczyzna, Raj”⁷. Chodzi tutaj o mapę świętej przestrzeni, co potwierdza Romano Guardini⁸.



¹A. Kalwos, Na Samos, tłum. M. Borowska, w: Arcydzieła literatury nowogreckiej, t. III, Warszawa 2004, s. 107.

²Herodot, Dzieje, tłum. S. Hammer, oprac. R. Turasiewicz, Wrocław 2005, s. 306 [IV, 36].

³G. Deleuze, F. Guattari, Kłaczę, tłum. B. Banasiak, „Colloquia Communia” 1988, nr 1–3, s. 234.

⁴A. Stasiuk, Fado, Wołowiec 2006, s. 38.

⁵K. Schlögel, Casy map. Czas zamknięty w mapach, w: W przestrzeni czas czytamy. O historii i geopolityce, tłum. I. Drozdowska, Ł. Musiał, postowie H. Orłowski, Poznań 2009, s. 79.

⁶S. Márai, Cztery pory roku, tłum. F. Netz, Warszawa 2015, s. 60.

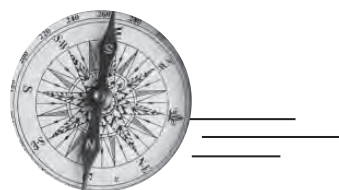
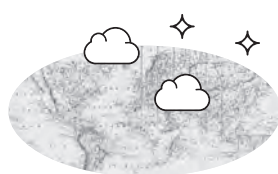
⁷Cyt. za: S. Kobielus, Człowiek i ogród rajski w kulturze religijnej średniowiecza, Warszawa 1997, s. 91.

⁸R. Guardini, Znaki święte, tłum. J. Birkenmajer, Wrocław 1987, s. 77.

Zbigniew Kadłubek

Dr hab. nauk humanistycznych, filolog klasyczny i komparatysta, prof. nadzwyczajny Uniwersytetu Śląskiego, kierownik Katedry Literatury Porównawczej. Autor prac naukowych i esejów o kulturze Śląska, literaturze klasycznej i teologii. Jego książka *Święta Medea. W stronę komparatystyki pozasłownej* (2010) została nominowana do Nagrody Literackiej Gdynia w kategorii eseistyka

Krótką historia kartografii



Pierwsze „mapy” służące orientowaniu się w otoczeniu powstały jeszcze przed wynalezieniem pisma. Jednym z **najstarszych zachowanych eksponatów kartograficznych** jest ten znaleziony w ruinach mezopotamskiego miasta Ga-Sur, **datowany na 2400–2200 lat p.n.e.** Ukazuje najpewniej rzekę Eufrat, dwa pasma górskie i kilka zamieszkałych osiedli – miał być narzędziem do celów handlowych. Z Mezopotamii wywodzi się także mapa świata powstała ok. 600 lat p.n.e. Gliniana tabliczka wielkości dłoni **przedstawia Ziemię w postaci płaskiego dysku otoczonego oceanem** – w jej centrum znajduje się Babilon, stolica ówczesnego świata.

Przełom w dziejach kartografii zapoczątkowali Grecy. **Pierwsi dostrzegli w Ziemi kulę** (najpierw na podstawie filozoficznej spekulacji, a następnie dzięki obserwacjom empirycznym). **Eratostenes** (ok. 275–194 r. p.n.e.), astronom z Aleksandrii, **obliczył obwód globu na ok. 39,8 tys. km**, co nie odbiega znacząco od współczesnych ustaleń. Dokonał tego, korzystając tylko z drewnianych palików. Do właściwego wyniku doszedł, mierząc kąt, pod jakim padał cień palików w czasie przesilenia letniego w dwóch miejscowościach leżących na tym samym południku, których odległość od siebie była dobrze znana. W Grecji opracowano też sposoby określania szerokości geograficznej na podstawie stosunku między długością dnia najdłuższego i najkrótszego i położenia nad horyzontem poszczególnych gwiazdozbiorów. **Klaudiusz Ptolemeusz** (ok. 100–168 r.n.e.) w *Geografii* przedstawił opis konstrukcji mapy poprzez tworzenie siatki równoleżników i południków. Naniósł na nią dane zgromadzone przez podróżników. **Znany mu świat (oikoumene) obejmował ok. 1/3 powierzchni Ziemi:** od Skandynawii do źródeł Nilu oraz od Wysp Kanaryjskich do Chin. *Geografia*, nieobecna długo w średniowiecznej Europie, wpłynęła na rozwój nauki arabskiej. Wydania tacińskie pojawiły się dopiero w XV w.

U progu średniowiecza powstawały mapy, często niewykorzystujące w pełni greckich osiągnięć. Jedną z nich była rzymska *Tabela Peutingeriana* (oryginał z IV w. n.e.), która prezentowała zdeformowany obraz przestrzeni, ale **oferowała praktyczne informacje podróżnicze**. Jednocześnie stanowiła dowód mocarstwowej siły Imperium Rzymskiego – słabszego niż niegdyś, ale wciąż obejmującego trzy kontynenty. Średniowieczne mapy często obrazowały przede wszystkim wizję teologiczną – Jerozolima znajdowała się więc w ich centrum. Wbrew rozpowszechnionemu negatywnemu stereotypowi o „wiekach ciemnych”, większość średniowiecznych uczonych utrzymywała, że Ziemia jest kulą. Jednym z największych osiągnięć kartograficznych epoki były zaś **portolany – mapy do żeglugi** ukazujące dokładne przedstawienia wybrzeży Morza Śródziemnego. Ich powstanie związane było z wynalezieniem kompasu (stosowanego w podróżach morskich od XII w.) – na portolanach pojawiły się więc różne kompasowe oraz sieć linii rumbowych ułatwiających odnalezienie drogi do portu. W tym samym czasie rozwijała się też **kartografia w cywilizacjach prekolumbijskich i na Dalekim Wschodzie** – koreańska mapa zwana *Kangnido* (pocz. XV w.) ukazywała południowy przylądek Afryki 80 lat przed dotarciem tam Portugalczyków.

Wielkie odkrycia geograficzne, postępy w matematyce, fizyce i astronomii oraz wynalazek druku rozpoczęły nowy etap w dziejach kartografii. **Od końca XV w. na europejskich mapach zaczynają się pojawiać wybrzeża Ameryki, od poł. XVII w. – Australii, a od XIX w. – Antarktydy**. Mimo coraz dokładniejszych projekcji kartografom zdarzają się poważne błędy – np. Półwysep Kalifornijski długo uchodził za wyspę. „Ptolemeuszem naszego wieku” został nazwany Holender Gerard Kremer (1512–1594), łac. **Merkator**. Jego *opus magnum* była mapa świata z 1569 r. – oprócz pięknego wydania charakteryzował ją nowy typ projekcji kartograficznej. Zachowywał on kąty, pod którymi przecinają się południki i równoleżniki, ułatwiając nawigację morską. Jednocześnie deformował jednak wygląd terytoriów w okolicy biegunów – **w odwzorowaniu Merkatora Grenlandia wydaje się tak duża jak Afryka, mimo iż w rzeczywistości jest 14 razy mniejsza**. W II poł. XX w. mapa ta stała się więc przedmiotem krytyki, ponieważ – jak pisano – „kreuje całkowicie fałszywy obraz ziem zamieszkałych przez niebiańskich ludzi” (Arno Peters). Czas Merkatora, czyli **II poł. XVI w., to również moment powstawania w Niderlandach pierwszych atlasów** – systematycznie ułożonych zbiorów map.

Wiek XIX to okres rosnącej specjalizacji i powstawania map tematycznych. Prowadzenie spisów powszechnych i badań statystycznych umożliwiło kartografom przedstawianie nowych danych – dotyczących bogactwa i biedy oraz podziałów etnicznych, religijnych i rasowych. Nowe techniki druku (litografia) umożliwiały ich wydawanie w kolorze i upowszechnianie. **Mapy były też traktowane jako narzędzia satyry czy propagandy**, gdy np. na przedstawieniach Europy carska Rosja ukazywana była jako zagrażający innym państwom bojar, niedźwiedź czy ośmiornica.

W XX w. w tworzeniu dokładnych map pomogły zdjęcia lotnicze i satelitarne. Pierwsze fotografie Ziemi z przestrzeni kosmicznej zostały zrobione niedługo po II wojnie światowej – **w 1972 r. zaś członkowie załogi Apollo 17 wykonali słynne zdjęcie kuli ziemskiej** do dziś kształtujące powszechne wyobrażenie o naszej planecie. Internetowa rewolucja lat 90. odmieniła też świat map. W 2005 r. wprowadzono program Google Earth, który pozwala „podróżować” po świecie, siedząc przed własnym komputerem. Wraz z aplikacją Google Maps oferuje on szczegółowe plany połączone ze zdjęciami ulic tysięcy miast. **Nowe aplikacje w powiązaniu z nawigacją satelitarną** (stworzoną dla celów wojskowych i powoli udostępnianą dla celów cywilnych od lat 80.) **zmieniają dzisiaj nasz sposób orientowania się w przestrzeni** i organizowania podróży. W codziennej praktyce nie tyle żmudnie „czytamy mapę”, ile szybko odnajdujemy w smartfonie praktyczne i wyrywkowe wskazówki topograficzne.

Na podstawie m.in.:
J. Brotton, *Słynne mapy*, tłum. M.G. Witkowski, red. naukowa L. Szaniawska, Warszawa 2016.
U. Eco, *Historia krain i miejsc legendarnych*, tłum. T. Kwiecień, Poznań 2013.
M. Sirko, *Zarys historii kartografii*, Lublin 1999.